

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel...

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4...

Wtorek, 6 maja 1890.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie...

Poznań, 5 maja.

Telegramy.

Włoska zielona księga o sprawie bułgarskiej.

W parlamencie angielskim od dawna istnieje zwyczaj, że rząd przedkłada wszystkie akta i dokumenty...

Wiedeń, 3 maja. Dla Galicyi przeznaczyl rząd 67,000 zlr. na opatrzenie rzek przeciw wylewom...

Zdrowie dr. Smolki wciąż się polepsza. Jest nadzieja, że cieżogodny pacjent wstanie z łóża choroby.

Unczow na Morawie, 3 maja. Robotnicy napadli na żydów. Gdyby nie wkroczenie wojska...

Białogóra, 3 maja. Wkrótce toczy się będzie proces dawnego ministra Garaszana...

Żelaznybród, 3 maja. Reprezentacy Austrii na piasza wotum zaufania...

Sredec czyli Zofia, 3 maja. Wczoraj odbył się pogrzeb Krotawa...

Peszt, 3 maja. 1500 czeladników piekarskich zamierza ogłosić bezrobocie.

Barcelona, 4 maja. Ogłoszono prawo doradne, które rozszerzono na całą Katalonię...

Madryt, 4 maja. Dziś socjaliści odbyli wielkie zebranie. Podług ich zdania tylko uchwały socjalistycznego kongresu w Paryżu mogą polepszyć dolę robotników...

Rzym, 3 maja. Przybyło dziś 200 pielgrzymów z Monachium i Frajburga w Bryszgowii.

Paryż, 4 maja. W Lionie znaleziono w mieszkaniach anarchistów materjały do fabrykacyi dynamitu...

Berlin, 4 maja. Niemieckie poselstwo, wyslane do cesarza marokańskiego, odbyło 27 kwietnia uroczysty wjazd do Fezu.

San Francisco, 3 maja. 1200 stolarzy i 750 młynarzy przestało pracować.

Carogrod, 3 maja. Sultán Abdul Hamid wydał rozkaz założenia wielkiego przytuliska dla ubogich tureckich poddanych...

Londyn, 4 maja. Dziś odbyła się olbrzymia manifestacya robotników londyńskich w Hyde Park, gdzie się zebrało 100,000 ludzi.

Dnia 2 maja wieczorem wyprawiono na cześć Stanleja bankiet, w którym brali udział książę Wali i żona, oraz najznakomitsze osoby.

Dublin, 3 maja. W skutek pośrednictwa arcybiskupa Walsha, prymasa Irlandyi, został bezrobocie na kolei żelaznej ukończone.

Paryż, 3 maja. Rząd francuzki zezwala na konwersyę długów egipskich pod pewnymi warunkami...

Paryż, 5 maja. Wczoraj wybrano do rady municypalnej 52 republikanów, 6 konserwatywnych i 1 bilanżystę...

* Od ścisłego komitetu ratunkowego dla głodem dotkniętych Galicyan odbieramy, co następuje:

* Komitet ścisły ratunkowy ma zaszczyt powiadomić niniejszém, że do dnia 1 maja włącznie na braci Galicyan złożono w kasie głównój u skarbnika p. dr. Buskiego w ogóle 41,168,69 m.

W imieniu komitetu składamy niniejszém serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do ulżenia twardej doli naszych braci w Galicyi...

Poznań, 5 maja 1890. Franciszek Dobrowolski, Dr. Buski, przewodniczący, M. Więckowski, Ignacy Andrzejewski, J. Kuźaj, Fr. Krysiak, Ign. Klátecki.

* Otwarcie parlamentu nastąpi, jak wiadomo, jutro i to o godzinie 12 na białej sali zamku cesarskiego.

* Komitet ratunkowy dla Galicyi na Prusy Zachodnie ogłasza następujące pismo:

W porozumieniu z komitetem ratunkowym dla Galicyan na W. Księstwo Poznańskie zamknął i nasz komitet dziś składki, które w ostatnich dniach dość obficie płynęły.

Ustawa obrocna

i restytucya zatrzymanych wypłat.

I.

Nasamprzód winniśmy uzupełnić nasze dotychczasowe sprawozdania z rozpraw sejmowych nad nowym projektem rządowym, że jak się spodziewaliśmy, posłowie nasi ks. dr. Jażdzewski i ks. dr. Stablewski byli na wtorkowym posiedzeniu zapisani do głosu...

Wskazując na to, że w projekcie ustawy o restytucji zatrzymanych wypłat, w art. 1, § 1, jest mowa o zatrzymaniu wypłat...

Powszechne prawo krajowe powiada w II części, tytule II, §§ 30, 31 i następnych, że żaden poddany pruski nie może być przymuszony do wykonania czynności, sprzeciwiającej się jego religijnym przekonaniom.

Jest to zasada bardzo słuszna — oparta na słowach apostoła Piotra św. wygłoszonych przed sanhedrynem żydowskiem: „trzeba Boga więcej słuchać, aniżeli ludzi.”

skię Biskupa, księza i wierni i zachowali się zupełnie obojętnie w obec ustaw majowych, gwałcających nasze przekonania religijne — stawili im opór bierny...

Naturalnie narazili się przez ten opór bierny, na to co głosi dalszy ciąg onej pruskiej zasady: es müsse ein jeder Staatsangehörige die mit der unterlassenen Beobachtung der Gesetze verbundenen Nachteile sich gefallen lassen.

Starsi w Berlinie spisali protokoły in triplo i wprowadzili nie kazali nikogo bić, ale kazali nakładać wielkie i stopniowo zwiększające się kary pieniężne...

Biskupi, kapłani i wierni karani sztofami, fantowani, więzieni, wypędzani, internowani stali przy prawdzie Bożej i przy Kościele jak mur i chwalili Boga...

To zastanowiło protokółistów berlińskich a stronnictwo wolno-konserwatywne wystąpiło czasu swego z propozycją godną p. Zedlitz (z Neukirch) i jego Towarzystwów:

hängen wir der katholischen Geistlichkeit den Brodkorb höher!

zawieśmy księżom katolickim trochę wyżej żłób obrocny! — i z tej genialnej propozycyi wyłonila się następnie tak zwana ustawa obrocna.

Idea godna zaiste stronnictwa „wolno” konserwatywnego, t. j. wolnego od wszelkich zasad konserwatywnych, które sądząc po sobie wystawiało sobie, że gdy Biskupi, kapłani, katedry, konsystorze, seminarja potraca swe dochody...

Rząd zrobił swoje — propozycya stała się ustawą i od razu zaprzestano wypłacać osobom i instytucjom duchownym sum bardzo znacznych...

Dla osób i instytucyi dotkniętych tą ustawą obrocna — nastąpiły czasy ciężkiej i twardej doli — bo byli pomiędzy księżmi tacy, którzy pozabawieni byli wszelkich środków utrzymania, jedni w Wielkopolsce, drudzy za granicznymi słupami w Galicyi lub jeszcze dalej.

Atoli przykład dawany z góry przez Głową Archidiecezyi przez ks. Biskupa i kanoników — dodawał odwagi i hartował ducha, przypominało sobie starodawną zasadę: „non propter esum sed propter Jesum” i duchowieństwo wielkopolskie okryło się nowym blaskiem...

Dla osób i instytucyi dotkniętych tą ustawą obrocna — nastąpiły czasy ciężkiej i twardej doli — bo byli pomiędzy księżmi tacy, którzy pozabawieni byli wszelkich środków utrzymania...

Atoli przykład dawany z góry przez Głową Archidiecezyi przez ks. Biskupa i kanoników — dodawał odwagi i hartował ducha, przypominało sobie starodawną zasadę: „non propter esum sed propter Jesum” i duchowieństwo wielkopolskie okryło się nowym blaskiem...

Wskazując na to, że w projekcie ustawy o restytucji zatrzymanych wypłat, w art. 1, § 1, jest mowa o zatrzymaniu wypłat...

Powszechne prawo krajowe powiada w II części, tytule II, §§ 30, 31 i następnych, że żaden poddany pruski nie może być przymuszony do wykonania czynności, sprzeciwiającej się jego religijnym przekonaniom.

Jest to zasada bardzo słuszna — oparta na słowach apostoła Piotra św. wygłoszonych przed sanhedrynem żydowskiem: „trzeba Boga więcej słuchać, aniżeli ludzi.”

row kary popłacili, i tych, którym tysiące i dziesiątki tysięcy talarów od ust własnych, od ust rodziny, od ust ubogich odjęto.

Z Bractwa Strzeleckiego.

O tutejszem Bractwie Strzeleckim pisze „Posener Ztg.”, że walne zebranie tegoż Bractwa odbędzie się 12 b. m. na Miasteczku. Dalej powiada „Pos. Ztg.”, że jak wiadomo, „musiał przewodniczącym w r. z. rozwiązać walne zebranie tuż po dokonanej wyborze pana Ballmanna na członka Zarządu, który przez 2 1/2 roku był poprzednio komisarycznym zarządcą...

Tak pisze „Posener Zeitung”, przekraczając rzecz od góry do dołu. Trzeba bowiem wiedzieć „Posenerce”, że jeżeli w roku bieżącym kończy się urzędowanie pana Jackowskiego, to też powinno ono skończyć się dla pana Ballmanna, obaj ci panowie byli tylko członkami uzupełniającymi zarząd. W rokueszłym przyszło na walnem zebraniu do niemiłych zajęć, ale tylko wystraszony organ żydowska poznańskiego moze w tém widzieć kije, mające lada chwili spaść na barki drugich.

Osiągnął, czego pragnął, przeprowadziwszy wybór pana Ballmanna, nie było więc czego dłużej czekać. Kłamstwem jest, aby się komukolwiek z protestujących przeciw temu wyborowi na trzy lata o bijatyce marzyło!

Dalej pisze „Posener Ztg.”, że stan kasy Bractwa jest pomyślny, chociaż trzeba było prowadzić procesa „nieuniknione”, z których dwa wygrał zarząd, dwa przegrał, a dwa są jeszcze w biegu.

Dla osób i instytucyi dotkniętych tą ustawą obrocna — nastąpiły czasy ciężkiej i twardej doli — bo byli pomiędzy księżmi tacy, którzy pozabawieni byli wszelkich środków utrzymania...

Książę Bismarck w Friedrichsruh.

Dawny kanclerz nie może jakoś w swęj ustrojnej siedzibie zająć prawdziwego spokoju; są pisma, które, czy to z wiedzą i wolą księcia, czy też bez niej, imię jego bezustannie wciągają do dyskusyi i z zamiłowaniem mianowicie wentylują pytanie, co ostatecznie było powodem upadku wszechpotężnego ministra.

lym świecie. Telegram „National Ztg.“ brzmi, jak następuje:

„Hamb. Nachr.“ podają jako fakt, że w ciągu ostatniej zimy, na mocy relacji pewnego wyższego urzędnika, który krótko przedtem był w Friedrichsruh, doniesiono cesarzowi, że ks. Bismarck jest w wysokim stopniu morfinistą, że utracił zwyczaj myśli. Cesarz miał w skutek tego uznać za stosowne przez wysłuchanie Schweningera przekonać się o zupełnej bezpodstawności tej pogłoski. „Hamb. Nachr.“ wspominają także, że ludzie, którzy odbywali interesy z ks. Bismarckiem starali się wyrzucić na nim to wrażenie, jakoby cesarz chciał się z nim rozłączyć za jakąś cenę i że już stara się o jego zastępcę, a przeciwnie cesarzowi donoszono, że kanclerz postanowił bądź co bądź ustąpić. Jaki skutek odniosły te intrzygi, od kogo wyszły — to wykaże historia przedź, czy później.“

Książę Bismarck zdaje się więc wierzyć w to, że padł ofiarą jakiegoś prześladowania. Jak wiadomo, oświadczył książę Bismarck także wobec deputacyi centralnego związku przemysłowców, że sądzi się uprawnionym do mniemania, iż pewien minister, który mu zawdzięcza całą swoją karierę, w związku z urzędnikami dworu działał przeciwko niemu i starał się usposobić przeciwko niemu cesarza. To opowiadanie snuje teraz książę Bismarck dalej za pomocą „Hamb. Nachr.“ Co chce przez to osiągnąć i co ma znaczący groźba, w ostatnich słowach przytoczonego wyżej ustępu wyrażona, trudno odgadnąć.

Książę Bismarck zaprzecza w „Hamb. Nachr.“, jakoby cesarz przy oglądaniu fortu „Bismarck“ w Strasburgu wysłał do niego telegram do Friedrichsruhe. Wiadomość tę rozniósł po świecie „Hannoversche Kurier“ — dziwna atoli rzecz, że właśnie książę Bismarck uznał za stosowne zaprzeczyć tej wieści.

Z Friedrichsruhe pisze korespondent do „Freisinnige Zeitung“, że tam nie wiedzą o tem, iżby korespondent „New-York-Heralda“ był w Friedrichsruh, a co więcej miał być przyjmowany przez księcia Bismarcka. Przeciwnie, wielu korespondentów, którzy starali się o audyencyę, nie przyjęto wcale. Mimo to ma znany artykuł „New-York-Heralda“ o zapatrywaniach ks. Bismarcka na dzień 1 maja pochodzić od samego ks. Bismarcka. Należy przeto przypuścić, że ks. Bismarck odnosi artykuł napisany sam i w formie rozmowy uprost i z własnego popędu posłał do redakcyi „New-York-Heralda“. — Z tego powodu pisze „Freisinnige Ztg.“: „Książę Bismarck prywatnym korespondentem dzienników zagranicznych! Któżby o tem był pomyślał jeszcze przed niedawnym czasem, kiedy półurzędowa prasa przedstawiała to jako zdradę kraju, kiedy ktoś z obozu wolnomyślnego napisał jakas korespondencyjną do któregoś z wolnomyślnych pism zagranicznych. Co prawda — to, jeśli się nie mylimy, zamieszczał książę Bismarck korespondencyje swoje nawet w rosyjskich dziennikach.“

Gazety publikują ciekawy list Bismarcka do Roona z r. 1861, kiedy ten ostatni nosił się z zamiarem wciągnięcia Bismarcka do gabinetu.

W liście tym rozwodzi się najprzód Bismarck o sporze, odnoszącym się do składania królówi hołdu. Dawniej składano królom pruskim hołd uroczysty przy obejmowaniu rządów. Stronictwo liberalne w sejmie i w radzie sądziło, że w myśl konstytucyjnego hołdu składać nie można. Bismarck nie widzi wprawdzie żadnych praktycznych skutków odnowie-

nia tego dawnego zwyczaju, sądzi jednak, że król ma najzupełniejsze prawo, aby mu hołd złożyć. Wspomina dalej o bękartach prasowych (Pressbengel), którzy na rząd miotają obelgi a którym każdy słusznosc przyznaje. Widać, że już w 1861 nienawidził Bismarck niezależnej prasy, dla tego później za pomocą funduszy gadzinowych uczynił ją powolnym narzędziem swych planów. Ważnym jest oświadczenie przyszłego kanclerza, że jest wiernym dla swego monarchy aż do ostatniej kropli krwi, ale w obronie innych książąt niemieckich nawet palca podnieść nie pragnie. Już wówczas nie mógł znieść Bismarck istnienia królestwa hanowerskiego, wyraża się też z wielką niechęcią o dynastyi hanowerskiej, jak wogóle o wszystkich niemieckich panujących a jego niechęć jest tak wielką, że obawia się nawet, iż król Wilhelm nie będzie za to na niego łaskaw i nie uczyni go swym doradcą. Radzi ostro występować w obronie reorganizacyi armii a nieposłusznego sejm rozwiązać. O niedłubem nie chce wcale pisać, gdyż obawia się, aby ktoś niepowołany nie czytał jego wywniężeń, zatem osobliwie chce się rozmówić z Roonem po powrocie z Petersburga o wielu sprawach.

Chybiona demonstracja.

Wiedeń, 2 maja.

Optymiści mieli racya. „Krytyczny“ dzień wczorajszy minął tutaj bez najmniejszego rozruchu, tak samo na prowincyi. Tutaj przypadkiem demonstracya robotników starła się ze starodawną uroczystością miejscową, majówka praterowa, ani jedna, ani druga na tem nie skorzystała.

Co najpręd dotyczy demonstracyi robotników, żądających „8 godzin snu, 8 godzin odpoczynku i (tymczasem) 8 godzin pracy“ to wypadła ona nader skromnie. Z zapowiadanych 200,000 towarzyszy armii robotniczej w Praterze zjawilo się za ledwie 20,000. Nie wyglądali oni wcale na ludzi bardzo wynędzniałych, ale też wcale nie byli zdolni zwiększyć naszych sympatyi dla obozu, który w imię samy siły fizycznej i przewagi liczebnej występuje z pretensyą zmienienia istniejącego od kilku tysięcy lat porządku społecznego. Przeważna część robotników wytrwała w fabrykach. Zdaje się, że to uczynili najporządniejsi i dojrzałi. Bo wśród długich szeregów, ciągnących flegmacyjnie nad brzegiem kanału Dunaju lub szeroką Praterstrasse do Prateru, stanowczo przeważali młotkosi i to widocznie tych rzemieślni, w których praca jest najkrótsza, płaca stosunkowo najwyższa, a najmniej zachodzi gwałtowna potrzeba odpoczynku; na tych znanych i wycieczonych nie praca, lecz raczej wielkomięsiem zepsuciem najroźniejszych rodzajów twarzech, nie było znać ani ponurej rozpacz, ani też tej werwy i tej choć sztucznej i teatralnej wesołości, tego entrain, który w podobnych „uroczystościach“ obserwowaliśmy na paryskich robotnikach, quasi-robotnikach i gamenach.

Czereba 20,000 robotników rozlała się po przelicznych ogródkowych piwiarniach Wurstelprateru, który w przeciwstawieniu do poważnego „Nabel-Prateru, stanowi nader oryginalny zbiór restauracyi, karuzeli, chustawek, szop, w których się pokazuje „najczystsza niewiasta wszystkich wieków“, a obok karuzel, przed którymi ochryplemi głosami woźni zwabiają naiwnych przechodniów najprześnijszymi obietnicami, które potem okazują się czczym błichtrem itd. To też latem co niedziela roi się w ulicach

W szpitalu mieli być utrzymywani niezdolni do pracy księża święcy, niedostatni młodzieńcy szkół i ubodzy, wyczyszczeni nadzór nad wykonaniem woli fundatorów powierzony został Arcybiskupowi i kapitulie gnieźnieńskiej. Z biegiem jednak czasu Bożogrobcy gnieźnieńscy zaniedbali tego obowiązku, a dochody z dóbr szpitalnych, które się składały z wsi Ujazdu, Pawłowa, Korytowa, Skawiny, Grodziska i Grochowisk, obrócili na własną korzyść. Nie wiedzieć, kiedy to nastąpiło, dość, że w r. 1478 Jakób z Sienna, Arcybiskup gnieźnieński, z kapitulą zawezwał Stanisława z Lutomerza, proboszcza kościoła św. Jana, aby się stósował do przepisów fundacyi, a gdy tenże nie przyznał Arcybiskupowi i kapitulie prawa rozcigania nad nim jako zakonnikiem sądownictwa, wtedy skazano go zaocznie, aby utrzymywał czterech niezdolnych do pracy księży święckich i sześciu uczniów szkoły gnieźnieńskiej, oraz aby szpital odbudował pod groźbą kar kościelnych i złożenia z probostwa. Nie ulak się groźby Stanisław, powołując się na dwie bulle Papię Urbana IV, potwierdzające rzekomo przywilej Przemysława i Bolesława, oraz Arcybiskupa Fulkona czyli Pelki z czasu przed r. 1257, którym ciąż oddać mieli dobra szpitalne na wyłączny użytek Bożogrobców. Przywileju jednak tego Bożogrobey okazać nie mogli, twierdząc, że zaginęły, bulle zaś Urbana IV posiadali i to jednę z r. 1262, niejasną, i drugą z r. 1263, w której mowa o wcielaniu dóbr szpitalnych do innych dóbr Miechowitów, ale nie o całkowitem przeniesieniu szpitala św. Jana, jak utrzymywali Bożogrobcy.

Dziwnym to było zaiste, gdyby wżwzy wymienieni księża, ufundowaw-

Wurstelprateru od kilkotysięcznego tłum. Ale tłum ten zwykle się bawi i czasem nawet jest wesoły. Wczoraj reprezentanci przyszedli nie tylko Austrii, lecz Europy, rzucili się do stołów i flegmatycznie, czysto po germańsku od godziny 2 do 6 popijali narodowo-niemiecki, odrzucając i wysypiając napój — piwo; pleć piękna lub nibyto piękna, wystąpiła nielicznie, dzieci, ozywających Wurstelprater nie było wcale widać. Słowem Wurstelprater na demonstracyi 4 stanu, stanowczo stracił. O godzinie 6 ościęła armia równie zimna i sztywna, wracała długim szeregiem do miasta. „Et voila tout.“

Nie, to nie są ludzie powołani do podniesienia społeczeństwa europejskiego na wyższy szczebel!

Co do tradycyjnej majówki w Nobel-Praterze, wypadła ona bardzo nudnie. Dawniej w ten dzień, zwłaszcza gdy mu niebo tak sprzyjało, jak wczoraj, około 4 godziny nieprzerwaną szereg pojazdów ciągnął się od bulwaru miejskiego przez cały Prater, aż do rondau. Około godziny 5 w głównej, szerokiej alei, powoży czterema, czasem w 6 szeregach posuwały się to w tę, to w ową stronę, i to tak gęsto, że czasem trzeba było się zatrzymać na kwadrans. Z obu stron alei stał gęsty szpaler widzów, gapiących się na karety, uprzęż i toalety. Wczoraj karety zjawił się za ledwo tuzi. Stanowczo przeważały fiakry, nawet jednokonne doróżki, i to w dość długich ustępkach. Ani cesarz, ani cesarzowa nie przybyli. — Z arcyksiążąt widziałem tylko Ludwika Viktora z synowcem Otonnem, którzy się dwa razy przejechali po Praterze, a opuścili go już o godzinie 4. Arystokracja świecila nieobecnością, szpaler widzów nie przypominał wcale sławnej majówki praterowej. Słowem i tu — ani odrobiny zapala.

Obawy także nie było. Wjeżdżając do Prateru, na samym wstępie, po prawej stronie, przy widukcie spostrzegamy za sztachetami szwadron huzarów. Dzielnii, wzrostu średniego, ale o stalowych muszkulach. Madziarzy, w obcisłych czerwonych pantalonach, kurka malowniczo obwieszona na barkach, stoją gawędząc i paląc cygara przy sztachetach, za nimi osiadłane konie są przywiązane do drzew. Nieco dalej, po lewej stronie alei, w ogródku cesarskim z po za drzew bityszczą bagnety pułku piechoty. Jeszcze dalej aleja wraca patrol huzarów, marsowe chłopcy, jakby centaury przyrosłe do dzielnych wierzchołów, z nabiją, malutką ale zabójczą manlicherówką (nie wiem już, ile strzalało na minucie). To była najoryginalniejsza i całkiem niezwykła ozdoba tegorocznej majówki, całkiem zdolna uspokoić zatroszczonych, a utwierdzić robotników w pochwały godnym zamiarzu nie zakłócenia porządku.

Słowem, bilans wczorajszego dnia, który budził tyle obaw, nadziei i ciekawości, wygląda bardzo prozaicznie. Demonstracya czwartego stanu nie udała się. Majówka wyższych stanów także się nie udała.

Z ROSYI.

Pomimo, że wraz z jaskółkami co raz więcej nadlatuje wieści pokojowych, niebrak też, jak gdyby dla utrzymania tradycyi wojenno-wiosennych, dalekich zwistunów wielkiej burzy międzynarodowej, która ma kiedyś, kiedyś objąć olbrzymie horyzonty od zachodu aż na wschód odległy.

„Now. Wrem.“ ostatnimi czasy podniosło pogroźkę publicystyki angielskiej, iż Rosya zostanie zaatakowana poważnie szczy szpital w r. 1243, w kilka lub kilkanaście lat później mieli go sami znieść. Nadto zastanawia, że owe bulle Urbana IV dopiero w r. 1302 przedłożył opat miechowski Arcybiskupowi Jakobowi Świnie w Krakowie. Jakkolwiek owe bulle powstrzymywały prawdopodobnie wykonanie wyroku Arcybiskupa Jakoba z Sienna.

Po pożarze Gniezna w roku 1512, w którym spaliły się wszystkie budynki Bożogrobców, z wyjątkiem kościoła św. Jana, szpitala nie odbudowano. Zaczem w roku 1548 kapituła gnieźnieńska nakazała Marcinowi z Wreszni, proboszczowi św. Jana, aby wykonał wolę fundatorów. I ten nie uznał kompetencyi kapituły, skutkiem czego rozpoczął się proces, którego wynikiem był wyrok z r. 1551, po- tępiający proboszcza. Z obawy przed karą kościelną przyrzekł Marcin podać się wyrokowi, gdy się jednak ociągał, wysłała do niego kapituła, chcąc sprawę pokojowo zakończyć, dwóch kanoników ze swego grona z żądaniem, aby przy najmniej kilku uczniów utrzymywał, grożąc w razie odmowy ogłoszeniem kar kościelnych. Nic to nie pomogło, zaczęm po czterech tygodniach groźbę wykonano, przeciwko czemu Marcin uroczystą złożył protestacyę dnia 11 czerwca 1553 r.

W czasie procesu, jako też po jego ukończeniu król Zygmunt August ujmował się za Bożogrobcami. Później jednak sam pozwolił Arcybiskupowi Jakobowi Uchańskiemu użyć dobra niedłub szpitalne na założenie seminaryum archidiecezalnego, które to przyzwolenie cofnął 1570 r. skutkiem usilnych zabiegów Miechowitów. W 30 lat później 1600 r. Arcybiskup Stanisław Karnkowski uzyskał na sam cel takie samo przyzwolenie

przez Chiny. Anglicy utrzymują, że armia państwa niebieskiego może stanowić poważną silę, jeżeli otrzyma broń porządną, artylerją jak należy i jenerała europejskiego. Szczególniej ma być straszną kawalerją tatarską, którzy w tym razie odegrała rolę. Powodem do wybuchu byłyby nieporozumienia graniczne, gdyż Chinczyki ostatnio utraczone prowincye uważają za swoje i dosyć wojowniczo zachowują się względem władz dzisiejszych. Wedle „Now. Wrem.“ podobne plany czy marzenia są jedynie wynikiem bujnej fantazy, lub może wielkiego strachu o Indye. Anglii groziło zerwanie stosunków z Chinami, czego się nad Tamizą bardzo boją; załatwiwszy tę sprawę pomyślnie, upajają się Brytańczyki radością. Z pogroźek ich — twierdzi organ p. Suworina — „śmieć się tylko można.“

Również ze wschodu, choć o wiele bliższego, notują inną pogłoskę z charakterem wojennym „S. Pet. Wiedomosti.“ Odrodzenie rosyjskiej floty na morzu Czarnem dało bodźca Turkom do uzbrojenia morskich. Wypróbowali stare i pobudowali nowe pancerniki, doprowadzając ich liczbę do 30. Niedosć na tem, mają oni zamiar utworzyć dla wzmocnionej floty nowy port ufortyfikowany na morzu Czarnem. W tym celu wybrano Iniadę, najdogodniejszą z ośmiu zatok pomiędzy granicą Rumeli wschodniej a Bosphorem.

„Iniada — mówi wspomniany dziennik — będzie bardzo ważnym punktem oparcia dla floty tureckiej nad morzem Czarnem. Ona stanie się głównie podstawą operacyjną przeciwko flocie, działającej koło Bosforu i zamierzającej n. p. ... z wojska niedaleko Konstantynopola, o którym wzmianka zamachem zakończyć wojnę. W danym razie flota turecka, znajdując się w ufortyfikowanej Iniadzie, może stać się bardzo niebezpieczną dla liczących transportów nieprzyjacielskich, natadowanych wojskiem, a dla zabezpieczenia się od napaści, wypadnie zapewne zacząć od opanowania Iniad.“

Ze spraw wewnętrznych Rosyi w tej chwili dwie przedewszystkiem są na porządku dziennym: autonomia Finlandyi i walka ze sztyndystami na południu Rosyi. I w jednej i w drugiej sprawie prym trzymają „Mosk. Wied.“, inne jednak gazety jednogłośnie niemal im wtórują. Sprawy obce poruszane są od czasu pewnego stale z nadzwyczajną wytrwałością.

Autonomia Finlandyi dla rozmaitych powodów staje się przedmiotem rozpraw. Kolo Nowego Roku zwrócono uwagę, iż almanach gotajski umieścił ją jako państwo całkiem niezależne, połączone z Rosyją tylko unią osobistą, zwrócono przytem uwagę, że i gazety helsyngforskie w ten sposób stosunek swój do państwa rozumieją. Ponieważ zaś dzienniki fińskie na artykuły odpowiadają artykułami, więc nie ustaje niemal polemika w sprawie najważniejszych ustaw organicznych północnego księstwa. Nową więzłą paliwa na ten żar polemiczny był nowy kodeks karny fiński. — Podniesiono, między innymi, różnicę w karach, wyznaczonych przez kodeks rosyjski i fiński dla komunikowanie tajemnic uzbrojenia państwom innym: w Rosyi grożą za to roboty ciężkie przez lat wiele, w Finlandyi kara rs. 50!... „Mosk. Wied.“ uważają, że to po prostu zaproszenie cudzoziemców do zdejmowania planów fortec fińskich, od których zależy bezpieczeństwo stolicy.

„Dalej kodeks fiński karze niedoniesienie o przygotowaniach występku przeciwko władzy najwyższej 6 miesiącami więzienia, lub grzywnami: „Co to jest nareszcie? — pytają „Mosk. Wied.“ — A więc człowiek, który pozwolił

od króla Zygmunta III. Wtedy opat miechowski Foglvedrius zwrócił się imieniem całego zakonu do Kardynała-protektora Polski Cynthiausa o pomoc, który się też zamiarowi Arcybiskupa sprzeciwił.

Wprawdzie w r. 1610 założył proboszcz św. Jana, Tyburczyw Jaskłowski, szpital pod tytułem św. Marty w Gnieźnie, jednakże nie z funduszy zakonnych, lecz z własnych, a dozór nad nim oddał penitencyarzom gnieźnieńskim, nie było to więc wykonaniem fundacyi księży wielkopolskich. Jakoż kapituła tem się nie zadowoliła. Pożar atoli w roku 1613, który całe miasto zamienił w perzynie, morowe powietrze, najazdy Szwedów, zupełne wyludnienie Gniezna i zniszczenie przyległych wiosek, oraz protekcyja Rzymu, wszystko to sprawiło, że jakoś sprawa o szpital ucihła. Dopiero w r. 1687 napomniała kapituła Adama Żurowskiego, proboszcza św. Jana, aby biednych, mianowicie ubogich księży z dochodów klasztornych utrzymywał, także upominała i jego bezpośrednich następców, Stanisława Stempkowskiego i Anastazego Stomińskiego. Stomiński przyrzekł spełnić żądanie kapituły, ale się ze słowa nie uścił. Dopiero następcą jego, Andrzej Brzyszewski, wybudował 1730 r. szpital z drzewa przy kościele św. Jana, ale nie chował w nim, jak się tego domagał synod łowicki z r. 1720, pięciu ubogich księży, lecz poddanych z dóbr klasztornych. Natomiast zobowiązał się 1741 r. proboszcz Franciszek Dembiński spełnić całkowicie wyrok arcybiskupi. Toż uczynił Floryan Buydecki 1745 r. w imieniu całego zakonu. Przeciwnie temu wystąpił opat miechowski w tymże samym roku a dekret nuncyatury z roku 1749 wziął w obronę Bożogrobców, poczem już nie

naprzykład na zamach na życie monarchy, do którego mógł nie dopuścić przez doniesienie w czasie wstąpienia, wedle praw fińskich karany jest kozą przez czas krótki, lub tylko nawet karą pieniężną, na równi z człowiekiem, co spełnił tak mało znacząco stosunkowo wine, jak rabunek. Czy można iść dalej w kierunku pojmanowia doniosłości zbrodni przeciwko władzy najwyższej!“

Prawo rosyjskie, stósowane w wypadkach podobnych, karze śmiercią.

Obecnie obraduje w Petersburgu komisya nad niektórymi prawami wyłączeni Finlandyi; z prac komisyi wyniknęło już ujednolicenie pod względem poczt, obecnie chodzi o odrębność monetarną.

Gazety rosyjskie żywią nadzieję, iż sprawa ta rozstrzygnięta zostanie z ich żądaniem.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 3 maja.

(52 posiedzenie). Początek o godzinie 11, minut 15. Izba przystępuje do pierwszych obrad nad projektem do ustawy o dobrach rentowych.

Deputowany Sombart (nar. lib.) wyraża rozmaite życzenia i propozycje zmiany. Deputowany Wessel (kons.) nie pokłada wielkich nadziei w ustawie co do stałego osiedlania się i pomnożenia robotników wiejskich, obiecuje sobie po niej atoli wzmocnienie średniego i drobnego stanu chłopskiego. Mówca proponuje, aby projekt oddać pod obrady komisyi, złożonej z 21 członków.

Deputowany Meyer z Arnswalde powątpiewa, aby ustawa mogła się na coś przydać.

Deputowany Seer (nar. lib.) zaleca komisyi, aby przeszkoziła, by nie można było tworzyć zbyt drobnych dóbr rentowych.

Deputowany Zelle (wolnom.) oświadcza, że jego stronnictwo godzi się na tendencyę projektu, że ma atoli zasadnicze i praktyczne wątpliwości. Projekt — zdaniem mówcy — łamie stare pruskie ustawodawstwo rolne i uchylia najważniejszą jego zasadom: abluicyi, wolności sprzedawania i dzielenia. Dla tego stronnictwo mówcy odrzuca ustawę.

Minister dr. Lucius zwraca poprzedniemu mówcy uwagę na to, że ustawa istnieje już w dwóch prowincjach: Szlezwiku-Holsztynie i Hanowerze i że w Prusach Zachodnich i we W. Księstwie Poznańskim dobra komisyi kolonizacyjnej w 95 procent przypadków bywają sprzedawane w formie dóbr rentowych i to z najlepszym powodzeniem. Przeciwno projektowi nie ma zgoda nic do zarzucenia, czyni on tworzenie dóbr rentowych tylko fakultatywnym; w tych prowincjach zatem, gdzie wyjątkowo stósunki nie ułatwiają lub nie dopuszczają takiego rozwoju dóbr, tam po prostu ustawy się nie stosuje, w innych zaś jest ona pewną. Ten fakultatywny charakter zastępuje prowincjonalną regulacyę, która bezwarunkowo nie jest tak łatwą jak ogólnoprawna. Co do kredytu dla właścicieli dóbr rentowych, to projekt nie przekszkadza bynajmniej osobnemu rozwiązaniu kwestyi ułatwienia kredytu, lecz kwestya ta nie należy do ustawy. Minister prosi, aby w komisyi przywrócono pierwotny projekt a usunięto zmiany poczynione przez Izbę panów. Dep. Below (kons.) wita właśnie nową zasadę, będącą podstawą projektu, z radością, lecz uważa ustawę samą z siebie jako niewystarczającą do osiągnięcia celu; dla tego mówca oświadcza, iż należałoby postawić obok niej ustawę pomo-

utrzymywano ubogich w szpitalu.

Ale kapituła nie dała za wygraną i w roku 1763 odnowiła proces za rządów proboszcza św. Jana, Bonawentury Christa. Sprawa toczyła się lat kilka i oparla się wreszcie o Rzym. Celem jej popierania wysłał w roku 1768 obydwie strony delegatów do Wiecznego miasta, kapituła kanonika Balcera Pstrokońskiego, Bożogrobcy zaś gnieźnieńscy Jakob Lanhaus.

Ten to Lanhaus pozostawił swoje Itinerarium, czyli dzienniki podróży, w którym jak najdokładniej co dzień zapisywał, co robił, widział i słyszał. Był to człowiek rozumny, dość wykształcony, niezmiernie ciekawy i bacny na wszystko. Opowiada on swoje przygody w najprostszym sposobie, nie dobierając słów, a często nawet zapisuje rzeczy, których utworzyć nie podobna. — Ale właśnie ta szczerosc jego i prostota cennym czyni jego pamiętnik. W całej rozciągłości zapewne tenże nigdy nie zostanie wydrukowany, bo często rozwekła i sucho opisuje Lanhaus wsie, miasta i kościoły, lub też mówi tylko o tem, ile dał sługom, za ile kupił tabaki lub rosolisu (wódki), ile go kosztował obiad lub wierzcha. Są jednak w jego Itinerarium bardzo zajmujące ustępy i z tej to przyczyny warto je podać do powszechnej wiadomości.

2) Powyższe fakta zaczerpnięte z obrony księdza Bonawentury Christa, znajdującej się w rękopiśmie w bibliotece kapituły gnieźnieńskiej.
3) Rękopis znaleziono nie dawno w bibliotece kapituły gnieźnieńskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Itinerarium Bożogrobców gnieźnieńskich,

ks. Jakoba Lanhaus, z r. 1763.

Skreślił St. K.

I.

Spór o szpital.

Na jednym z siedmiu pagórków gnieźnieńskich, w północnej części miasta, wznosi się starożytny kościół, do którego przylatywa klasztor nowszej budowy, dziś zamieniony na szkołę. Kościół to św. Jana, a klasztor zajmowali niegdyś kanonicy regularni Grobu Chrystusowego, pospolicie Krzyżakami lub Bożogrobcami zwani. Zakon ten fundował 1162 r. w dziedzicznej swej wsi Miechowie Jaksa Gryff, rycerz polski, po powrocie z Palestyny, gdzie walczył z nieprzyjaciółmi krzyżów. Do Gniezna zaś sprowadził Miechowitów Przechława herbu Grzymała, kanonik gnieźnieński i wrocławski, a później Biskup lubuski, i dał im dwie wsie celem utrzymywania nabożeństwa w zbudowanym przez siebie r. 1179 nad jeziorem Bielidno pod Gniezmem kościółku, w którym umieścił figurę ukrzyżowanego Zbawiciela, wyłowioną w sieciach przez rybaków z tegoż jeziora. W r. 1243 Przemysław i Bolesław, książęta wielkopolski, wraz z matką Helingą dali tym zakonnikom w zarząd szpital gnieźnieński bogato przez siebie i ojca, Władysława Odonicza, wyposażony, przy nim zaś zbudowali klasztor i kościół św. Jana¹.

1) Korytkowski, Brevis Descriptio historico-geographica Ecclesiarum Archidieceosus Gnesnensis et Posnaniensis. Gnesnae 1888 p. 33.

niczą i kończy upomnieniem wystosowa-
nym do rządu, aby nie zmieniał agrarno-
politycznego biegu, lecz raczej z po-
dwojoną szybkością zdążyć do zbawczego
portu.

Dep. dr. Dnneccerus (nar. lib.) broni
projektu, mianowicie w obec dep. Zelle.
Właśnie liberalizm — wywodzi mówca —
może tylko z radością powitać ustawę,
ponieważ ona znosi znówu ograniczenie
swobody w zawieraniu układów kupna.
Mówca wylicza następnie wszelkie mo-
żliwe następstwa ustawy i przychodzi do
tego rezultatu, że jej działanie w ogóle
może być tylko błogiem.

W podobnym duchu przemawia
dep. dr. Krause (nar. lib.), który pole-
mizuje żywo przeciwko deput. Zelle i sta-
wa w obec projektu na stanowisku Izby
panów.

Deput. dr. Heydebrand und der Lasa
(kons.) przedstawia stanowisko pewnej
części konserwatywnego stronnictwa, któ-
re od ustawy nie spodziewa się nic, a
raczej obawia się bardzo wiele. Mówca
niemniej jednak godzi się na obrady w
komisyji.

Deput. Hansen (kons.) wita w pro-
jektie dalszy krok socjalno-polityczny ku
poprawieniu położenia robotników.

Deput. Humann (centrum) konstatuje
nasamprzód, że w łonie jego stronnictwa
bardzo są podzielone zdania co do tej
ustawy i prosi dla tego, aby to, co wy-
powie, uważano tylko za pogląd tymcza-
sowy. Mówca oświadcza, iż zajmuje po-
średnie stanowisko w obec projektu, nie
pokładając w nim zbyt wielkich nadziei.
Mówca w zasadzie zgadza się na projekt
i w ogóle zajmuje pośredniczące stanowisko
między zwolennikami a przeciwnikami
ustawy.

Deput. Rickert (wolnom.) występuje
energicznie przeciw „reakcyjnemu” pro-
jektowi.

Izba projekt oddaje komisji złożonej
z 21 członków pod obrady.

Przyszłe posiedzenie we wtorek o go-
dzinie 11. (Drobniejsze projekta; ustawa
o pensjach dla wdów i sierot po na-
uczycielach ludowych; wnioski z łona
Izby.)

Koniec o trzy kwadransy na 4.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 3 maja.

Sprawa generała Scudiera. — Ze Serbii. — Dr.
Smolka.)

(☞) W dawniejszych listach wspo-
miałem o sprawie sędziwego generała ba-
rona Scudiera, zaczeponego w sposób nie-
przychylny — aby nie użyć silniejszego
wyrazu — przez tutejszy „Vaterland.”
Generał-dziennikowi temu wytoczył proces,
który ma się odbyć dnia 19 maja,
swoją drogą zaś, jak mu nakazywała po-
winnosc, zażądał sądu honorowego. Sąd
ten, złożony w sposób przepisany usta-
wami wojskowymi i obradujący pod prze-
wodnictwem zbrojmistrza polnego barona
Doepfnera wydał temi dniami wyrok, któ-
ry brzmi:

„Sąd honorowy dla ces. i król. jenera-
łów względem oszczerstw, z powodu
których pensyjonowany zbrojmistrz polny
Antoni baron Scudier zażądał procesu
honorowego, dokładnie zbadał odnosny
materiał i jednomyślnie orzekł, że tegoż
honorowosc nie ulega żadnej wątpli-
wości.”

Z rozkazu cesarza wyrok ten został
zakomunikowany wszystkim komendantom
korpusów i najwyższym władzom cy-
wilnym.

Zupełnie zatem stwierdziło się zdanie
nasze, wypowiedziane w pierwszym stadium
tej sprawy, że oszczerstwa, z których już
wroga Austrii prasa skorzystała, aby
piętnować wrzekomą ogólną „korupcya”
w Austrii, okazały się niezasadnionymi.
Oszczerstwa te oparły się na jednym
fakcie, że po śmierci dzierzawy wód
Mehadia p. Tatarczew, generał Scudier
wystąpił z pretensją 100,000 flor. i wrę-
czył sądowni 4 odnośne akcepty Tatarczew.
Ztąd przeciwnicy generała wnosili,
że wyświadczył Tatarczewowi jakieś usługi,
za które tenże zobowiązał się zapłacić
generałowi 100,000 flor. I nibyto na do-
wód tego przypuszczenia podnoszono, że
generał nie posiadał z domu znacznego
majątku. Oczywiście na takich przypu-
szczeniach nie wolno opierać namiętnych
oszczerstw przeciwko generałowi i tajne-
mu radcy. Baron Scudier nie jest żona-
ty, jako komenderujący generał przez
wiele lat pobierał 18,000 flor. rocznie,
jako prezes spółki kolei austriacko-wę-
gierskiej (francuskiej) pobiera zapewne
jeszcze więcej. Fakt zatem, że w ciągu
wielu lat mógł komus pożyczyć 200,000
flor., nie usprawiedliwia bynajmniej wje-
mnych domysłów.

Baron Scudier nie jest ani żydem, ani
kiedykolwiek występował przeciwko inter-
esom konserwatywnym, to też wstrędo
do „kapitalizmu” nie można żadną miarą
posuwać tak daleko, aby nawet ucziwego
generała jedynie dla tego oskarżać o „ko-
rupcya,” ponieważ jest prezesem spółki
akcyjnej. W Austrii, jak w innych pań-
stwach, najznakomitsi reprezentanci arysto-
kracji, ciał urzędniczych i parlamen-
tarnych stoją na czele spółek akcyjnych,
bez których na teraz ekonomia polityczna
obejść się nie może.

Po wyroku kompetentnego sądu wojs-
kowego, dla wszystkich ludzi nieuprze-

dzonych... causa finita est. Właściwie
więc jenerał Scudier powinien cofnąć
skargę przeciwko wymienionemu dzienni-
kowi, bo wyrok 12 przysięgłych, z któ-
rych nie wszyscy mają dostatecznie wy-
robiony sąd o delikatach kwestyach ho-
norowych, a wielu całkiem fałszywie poj-
muje „wolność prasy,” nie będzie miał
żadnego znaczenia, ani dla jenerała Scu-
diera, ani dla tych, o których opinia dbać
musi.

Dopóki w Białogrodzie panował Milan,
tak stronnictwo radykalne, jak też „libe-
ralna” frakcja Risticza nieustannie uskar-
żały się to na zaciąganie długów u ban-
ków wiedeńskich, to na zbyt wielkie wy-
datki na wojsko. Jak tylko nastąpiła re-
gencja z ministrem radykalnym, natych-
miast zaciągano długi jeszcze znaczniejsze,
niż przedtem i zamiast zapowiedzianego
rozbrojenia, ogromnie się zwiększa budżet
wojskowy.

Na uzasadnienie tych nowych wy-
datków, p. Pasic na tajnym zebraniu
Skupczyny zapewnił, że Serbia pospółu
z Moskwą zwycięży, ale bardzo trafnie
dodał: „albo polegają.” Istotnie wszelkie
szanse przemawiają za tą drugą alterna-
tywą. Rzecz bowiem nie stoi wcale
tak, aby w razie wyzwania Austro-Wę-
gier agitacyami serbskimi, ni ztąd ni
z owąd opiekuńczy car mógł przyść
w pomoc „braciom” serbskim. Lecz na mocy
§ 2 sojuszu austriacko-niemieckiego z r.
1879, w razie, gdyby Austrią, z jakie-
gobądź powodu, zaczęła Rosya, Niemcy
są zobowiązane całą siłą zbrojną przyść
w pomoc Austrii a nadto na mocy ukła-
dów ligi potrójnej, także Włochy staną
po stronie Austrii, tém więcej, że interes
Włoch a Austrii na półwyspie bałkań-
skim jest identyczny: oba te państwa nie
mogą pozwolić na rozgłoszenie się wpły-
wu rosyjskiego na półwyspie. W takich
warunkach, pomimo wszelkich obietnic
cara, bracia serbscy powinni dobrze pa-
miętać o Aleksinczu i Slinicy.

Dzisiejszy biuletyn o chorobie mar-
szałka Smolki opiewa: „Noc była mniej
dobra, jednakże subiektywny stan dość
zadawalniający. W afekcji płuc nie
nastąpiła zmiana”. Cesarz i wszyscy wiel-
cy dostojnicy codziennie zasięgają wiado-
mości o przebiegu choroby sędziwego
marszałka. Hr. Taaffe zasięga jej oso-
biście. Jak wiadomo, marszałek przeby-
wa w swym pomieszkaniu w pałacu sej-
mowym, gdzie go pielęgniucy syn Stanis-
ław, profesor wszechni jagielloński, i
siostra miłosierdzia.

NIEMCY.

* Berlin, 3 maja. Dzienniki nie-
mieckie cytują ciekawy list cesarza Wil-
helma I, który tenże wystosował do swego
powiernika Roona z powodu pojedyn-
ku pomiędzy Manteufflem a Twestnem,
treść tego listu jest następująca:

„Berlin, 27 maja 1861, o 1/12 w nocy.
„Ze przebieg tego tygodnia dopełni
miary mych cierpień, tego się spodziewa-
łem; że atoli pierwszy jego dzień w swej
ostatniej godzinie wypelni już tę miarę,
na to nie byłem przygotowany! Prawdo-
podobnie powiedział już jenerał Man-
teuffel Pana o dzisiejszym swym poje-
dynku z p. Twestnem młodszym, którego
ranił, sam nietknięty. Dwa dołączniki
wyjaśniają Panu wszystko, gdyby tego
jeszcze miała być potrzeba.”

Przedewszystkiem należy go niezawo-
dnie zasuspendować, jak tego sam żąda,
w jego funkcjach i powierzony natychmiast
interesa jenerałów Alvenslebenowi. Na-
stępnie nie pozostanie nic innego, jak za-
rządzić przeciwko niemu sąd wojskowy,
tak samo, jak mój s. p. ojciec postąpił
względem ówczesnemu majorowi Thale
(1818). Ale o tém ustnie więcej. Jakkol-
wiek czas Pański temi dniami bardzo jest
ograniczony, muszę jednak rozmówić się
z Panem jutro rano już o 8 godzinie.
W tej chwili nie można posługiwać się
Manteufflem, widzieć tryumf demokracji,
że go wypędziła z mego otoczenia, pa-
trzeć na wrazenie, jakie to wydarzenie
na moje najbliższe otoczenie „wywrzeć
musi — to są rzeczy, które mogą mnie
prawie doprowadzić do szaleństwa, ponie-
waż wytłaczają na mojem panowaniu
nowe nieszczęsne piętno! Dokądże chce
mnie zaprowadzić niebo? Wilhelm.”

— Cesarz przybył wczoraj o godzinie
5 1/2 do Altenburga. W niedzielę urzą-
dzili altenburscy wieśniacy pochód na
cześć cesarza, który następnie przyjął
deputacyę z ich łona, wyraziwszy jej
podziękowanie. O godzinie 8 nastąpił
odjazd.

— Zastępca kanclerza minister i wi-
cepcesz w ministerstwie stanu, Bötticher,
wydał w dniu 2 b. m. następujące ogło-
szenie: „Odnosno do rozporządzenia ce-
sarskiego z dnia 8 z. m., ogłoszonego w
„Reichsanz.”, które zwołuje parlament
na 6 b. m. do Berlina, oznajmia się ni-
niejszemu, że otwarcie parlamentu nastąpi
dnia tegoż o godzinie 12 w południe w
Białej sali tutejszego zamku rezydencyj-
nego. Najprzód odbędzie się nabożeń-
stwo i to dla członków ewangelickiego
kościola w kaplicy zamkowej o godzinie
11, a dla członków katolickiego Kościoła
w kościele św. Jadwigi o godz. 11 1/2.”

Dalszych informacyi co do otwarcia
posiedzeń zasięgnąć można w biurze par-
lamentu na ulicy Lipskiej nr. 4 w dniu
5 b. m. od godziny 9 rano do 8 wieczo-
rem i 6 b. m. od godziny 8 rano.

W biurze tém wydawane będą nadto

karty legitymacyjne na zągajenie po-
siedzenia i karty wstępne dla publiczności,
jako też będą udzielane wszelkie potrze-
bne informacye.”

— Rada związkowa udzieliła na po-
siedzeniu w dniu 3 b. m. przyzwolenia
na projekt do ustawy, dotyczący zmiany
ordynacyi procederowej. Projekt, odno-
szący się do uchwał co do opracowania
rezultatów spisu ludności z 1890 r., od-
dano pod obrady wydziałowi obrachunko-
wym, wydziałowi dla wojska i fortecy i dla
ceł i podatków. Zebranie zgodziło się
na przekazanie projektu, odnoszącego się
do ustanowienia etatu dodatkowego do
etatu rzeszy za rok 1890/1, wydziałowi
obrachunkowemu.

— Konstytuujące zebranie nowego
związku górniczego w Bochum przyjęło
dzisiaj statut, na mocy którego mają być
wykluczeni socyalni demokraci jako przy-
wódzcy i jako członkowie związku.

— W sprawie dowozu świń donoszą
ze Ślązka, że prezes rejencyjny dr. Bitter
przybył w niedzielę w towarzystwie rad-
cy przemysłowego Trillinga, rejencyjnego
asesora Richthofena i obwodowego wete-
rynarza Schillinga do Bytomia i miał
tam wyrazić nadzieję, że w tych dniach
może zostanie otworzoną granicą
ślązka także dla galicyjskiej krajowej
nierogacizny. Byłoby to ważne ulepsze-
nie, gdyż pozwolenie na dowóz tuczniaków
węgierskich nie wpłynęło wcale na zni-
żenie cen mięsa.

— Konradmistrz Hollmann objął w
dniu 1 maja sprawę sekretarza stanu w
urzędzie marynarki Rzeszy.

— Dodatkowy etat kolonialny do eta-
tu państwowego za rok 1890/91 balan-
suje, wedle „Magdeb. Ztg.,” w docho-
dach w sumie około 4,900,000 marek,
z których ma przypadać na stałe wy-
datki około 350,000, a na jednorazowe
wydatki około 4,500,000 marek. Oprócz
tego potrzebne będą 40,000 marek na
urządzenie pałacu kanclerskiego. Na stłu-
mienie handlu niewolnikami i ku ochronie
niemieckich interesów w wschodniej Afry-
ce żąda etat około 4 1/2 miliona marek.

ROSYA.

* W znaną sprawę Schmidta i kil-
ku oficerów marynarki rosyjskiej, obwi-
nionych o sprzeczanie planu rozmieszczenia
torpedów naokół Kronstadtu, w którą
także attaché wojskowy niemiecki miał
być zawikłany, a która, jak wiadomo,
car dla uniknięcia drażliwości umorzył
kazał — dają teraz „Nowosti” pewne
objaśnienia, które niby z dobrego źródła
bruselskiego odebrać miały. Na wyja-
śnienie przyczyny, dla której attaché
niemieckiemu zależeć mogło na tem, aby
dostać plan rozmieszczenia torpedów oko-
ło Kronstadtu, powiada pismieniu dzien-
nik, że istnieje ułożony jeszcze za czasów
Moltkego w r. 1882 plan kampanii, któ-
rę celem miały być prowincye nadbał-
tyckie. Blokada Rewlu stanowi w planie
tym punkt główny. Po zdobyciu tego
portu miał być bombardowany i zajęty
Kronstadt. Wszystko to uskutecznić
się miało w chwili, kiedyby armia lądowa
niemiecka zajmowała prowincye nad-
bałtyckie. Flota przeznaczona do tych
operacyi wojennych miała się składać z 28
wielkich okrętów wojennych i znacznej
liczby statków torpedowych, i mieć na
pokładzie 13,000 wojska i 468 oficerów.
W odwodzie tej siły miała stać eskadra
złożona z 18 okrętów wojennych i zna-
cznej liczby statków kupieckich, mająca
na pokładzie potrzebną ilość wojska do
obsadzenia i utrzymania Rewlu i Kron-
stadtu. Rewl miał się stać punktem maga-
zynowym dla zaopatrywania we wszelkie
potrzeby wojska działającego w prowinc-
jach nadbałtyckich. — Jeśli cały ten
plan nie jest prostym zmyśleniem, na do-
mysł raczonem, to ciekawą byłoby rzecz
dowiedzieć się, za pomocą jakich środków
zdołano się dowiedzieć o nim w Rosyi.

— Słychać, że w Charkowie po-
czyta się między tamtejszą młodzieżą
uniwersytecką objawiać ponowne wzbu-
rzenie. Policya wysłędziła podobno jakiś
tajny związek, którego członkowie spro-
wadzają dzienniki i czasopisma z Galicyi
i pozostają w stosunkach z młodoruską
partyą we Lwowie. Przedsięwzięcie z te-
go powodu rewizye domowe, nie dopro-
wadziły wprawdzie do żadnego dodatnie-
go rezultatu, pomimo to wydano na-
tychmiast z miasta dwóch studentów, u
których znaleziono kilka egzemplarzy
gazet galicyjskich. Pierwsze to zarzą-
dzenie wywołało w kołach młodzieży silne
wzburzenie.

— Z Petersburga piszą pomiędzy in-
nemi do „Przeglądu:

„P. Pobiedonosew choruje, a że ma li-
cznych nieprzyjaciół, więc mało kto tem się
martwi, chyba ci, którzy przez niego wyrosli
i jego mocą stoją. Jeżeli pan nadprokurator
prawosławnej kuryi zemrze, to oczywiście ru-
ną jego satelity. Antycypując ten przyszły
fakt, publiczność już mówi o dymisjach mini-
strów Manasseina i Delyanowa. Innego zna-
czenia te pogłoski nie mają.”

— Z Petersburga piszą pomiędzy in-
nemi do „Przeglądu:

„P. Pobiedonosew choruje, a że ma li-
cznych nieprzyjaciół, więc mało kto tem się
martwi, chyba ci, którzy przez niego wyrosli
i jego mocą stoją. Jeżeli pan nadprokurator
prawosławnej kuryi zemrze, to oczywiście ru-
ną jego satelity. Antycypując ten przyszły
fakt, publiczność już mówi o dymisjach mini-
strów Manasseina i Delyanowa. Innego zna-
czenia te pogłoski nie mają.”

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 5 maja.

* Doniesienia urzędowe. Król mianował
radcę rejencyjnego Reichelma, obecnie w Ra-
ciborzu, wyższym radcą rejencyjnym.

* Inowrocław, 3 maja. Pojutrze zjedzą
tutaj protestancka wielka wizytacya kościelna

* W kościele Przemienienia Pańskiego
przeształcono i odnowiono zupełnie chór. Da-
wniejsze okratowania zostały zniszczone, organy
(zupelnie nowe) cokolwiek w tyl cofnięte, tak
że chór ten przybrał zupełnie inną postać.
Organ, posiadający głos piękny, zbudował
organmistrz tutejszy p. Grzeskiewicz, a po-
święcenia ich dokonał w dniu 1 b. m. Najprzew.
ksiądz Biskup Likowski, przyzem odpiewano
na głosy *Magnificat*.

* Na dotkniętych głodem Galicyan złożyli
w naszym Redakcyi: Pani hr. Konstancya Skó-
rzewska z Czarniejewa 200 marek, Nawrocki
i markę, Mieczysław Mikulski 50 fen., Lepszy,
Lehman, Hanckowiak, Zagierski, Lutomski,
Kaczmarek, Brzózka, Szafran, Karbowiak, Perz,
Waskowiak, Mikołajczak, Przybysz, Woźny,
Knoich I, Górniak, Sawala, Bilski, Nowaczyk,
Knoich II, Solocho, Rybak, Wąsowski, Pochwa,
Lutomski i Konieczny po 10 fen., Leszczyńska
50 fen., Tomala 25 fen. Za pośrednic-
twem p. Władysława Zarembinę z Pierz-
chna pod Srołą: panna Brodzka ze Srody 5
marek, Franc. Wawelska, Michalina Blaszk,
Katarzyna Stefaniak, Teodozja Urbaniak,
Katarzyna Mikołajczak po 50 fen., Zofia Glo-
wacka, Maryanna Glińska, Janasikowa i Agnie-
szka Leonarczyk po 20 fen., Kaźmirz Szy-
mański, Petronela Lesiońska po 1 marce, Woj-
ciechowa Bartkowiak 30 fen., Kujawina 15
fen., Sebastyanowa Silska 5 fen., Antonina
Grzybowska 50 fen., Ignacowa Grzeszkowiak
10 fen., Stanisławowa Niklasiewicz 50 fen.,
Katarzyna Mateczak 20 fen., Walenty Leonar-
czyk 65 fen., Walenty Mikołajczak 1 m.,
Franciszka Glińska 15 fen., gospodarz Szule
50 fen., młynarzowa Bembińska 1 m., Mary-
nia Zarembianka 1 m., N. N. 5 marek. Ks.
L. Gajowiecki z Chodzieży: z parafii Margo-
nieńskiej 1 marce.

Razem złożono dotąd 42,765 marek 96 fen.
Z tych wysłano już do komitetu ratunko-
wego we Lwowie 39668,69 marek i do komitetu
ratunkowego w Krakowie 1500 marek; re-
szta pozostaje w kasie do dyspozycyi.

* Woda w Warcie. Wodomierz przy mo-
ście chwaliszewskim wskazywał w sobotę 2,04
m., wczoraj 2,16 m., dziś 2,30 m.

* Z Pogorzeli telegrafuje główny urząd
celny iż stan wody wynosił tam wczoraj 1,96
m., dziś 1,92 m.

* Nadzwyczajne walne zebranie członków
Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola
Marcinkowskiego z miasta Poznania odbędzie
się w przyszły piątek dnia 9 maja o godzinie
1/2 8 wieczorem w Bazarze w lokalu Koła To-
warzystkiego. Na porządku dziennym wybór
3 członków komitetu w miejsce 3 ustępujących,
których wybrano do dyrekcji Towarzystwa.

Komitet dla miasta Poznania.
Dr. Koehler, Jan Rakowicz,
przewodniczący, sekretarz.

* Wczorajsze zebranie „Jutrzenki” na
sali pałacu Działyńskich liczyło 160 uczestni-
ków, między nimi 30 kobiet. P. sędzia Ly-
skowski mówił przeszło godzinę o wrażeńach
swej podróży do Norwegii. Najwięcej okla-
sków zyskała panna Anna Zink za deklama-
cyę wiersza przeciw pijaństwu. Posiedzenie
odbyło się w wzorowym porządku.

* Woznica Jan Turkiewicz, raniony przez
robotnika kolejowego Andrzeja Naresznego w
czwartek w szynkowni na Garbarach, nie umarł,
lecz dzięki Bogu ma się lepij.

* Teatr polski w Poznaniu w Inowro-
clawiu:
We wtorek 6 maja komedia Bałuckiego
„Złote góry.”
W środę komedia z francuskiego „Ner-
wowe żony.”
W czwartek operetka Szobera „Podróż po
Warszawie.”
W sobotę dramat Juliana Mörsa „Ojciec
Augustyn.”

W niedzielę obraz ze śpiewami i tańcami
Walewskiego „Hulaj dusza!”

W przyszły poniedziałek wyjeżdża towa-
rzystwo do Bydgoszczy, gdzie da trzy przed-
stawienia.

* Wolsztyn. Asesor rejencyjny Sauerland
z Sigmaringen zastępca landrata powiatu ba-
bińskiego barona Unruhe podczas sesyi pa-
lamentu.

* Gniezno, 4 maja. (J. R.) Komitet,
który się w powiecie naszym zawiązał ku
zbieraniu składek na rzecz głodem dotkniętych
Galicyan, zebrał się wczoraj wieczorem pod
przewodnictwem pana Wł. Wierzbickiego, ce-
lem złożenia rachunków. Podskarbi pan T.
Kosićki odczytał poszczególne pozycye, zdał
sprawę z dochodu i rozchodu poczem otrzymał
od zebranych pokwitowanie. Dochodów było
1276 marek 52 fen. Dwóch obywateli upo-
ważnionych do zbierania składek w powiecie
jeszcze nie nadesłało sprawozdania.

Z sumy 1276,52 marek nadesłano do
„Kuryera Poznańskiego” marek 1200. Z re-
szty postanowiono opłacić portorya kursowe,
koszta druków itd. a ostateczną resztę
przekazano na zakupienie potrzebnych książek
ludowych na zaspokojenie głodu *duchowego*.
Powiat gnieźnieński dziś nadzwyczajnie zmnie-
szony przez podział, naszpikowany osobnikami
niemieckimi złożył stosunkowo sumą bardzo
pokądną, za co mu się należy szczerze nazna-
nia — a w ogólnej sumie 42,000 zebranych
marek, reprezentowany jest bardzo przyzwoicie.

* Trzemeszno, 3 maja. Adwokat Tonn
z Trzemeszna przeniósł się z dniem wczoraj-
szym do Mogilna.

* Inowrocław, 3 maja. Pojutrze zjedzą
tutaj protestancka wielka wizytacya kościelna

z p. dr. Hezekielem na czele. Komitet de-
koracyjny wzywa mieszkańców protestanckich,
aby wywieśli chorągwie i girlandami i wień-
cami ozdobili mieszkania swoje.

* Sławoszewo, dnia 3 maja 1890. Po-
dobnie, jak w Kolniczkach, dobyli się zło-
dzieje dzisiejszej nocy do naszego kościoła,
tak samo kruchta, do której, jako też z
kruchty wiodące drzwi do kościoła, świderem
przewiercili i tym sposobem zamki podrywali
i potwierali. Skarbankę zrabowali, ale się
nie bardzo obłowili, bo poprzedniej niedzieli
rendant pieniądze wybrał. Najwięcej 3—4
marek dostało się im w udziale. Taberna-
culum wynieśli z kościoła. Znaleziono je
w końcu ogrodu proboszczowskiego z otwar-
temi i polupanami drzewczkami, z puszką
obaloną i wierzchem na boku leżącym. Tylko
patenę srebrną wyliczono, używaną przy roz-
dzielaniu Komunii św. zabrali. Co się stało
z Przenajświętszym Sakramentem nie wia-
domo, gdyż po nim nie ma żadnego śladu. —
Prawdopodobnie jest to jedna i ta sama
banda, która się uwzięta na rabowanie ko-
ściołów. Tak samo i tu widziano przed
dwoma dniami mezczyznę średniego wzrostu,
dość porządnie ubranego, z czarnym zarostem
w kościele na mszy św., który atoli przed
ukończeniem nabożeństwa umknął z kościoła.
Ostrzeżają się znanych konfratrów w okolicy,
aby się mieli na baczności, a policya, aby
podejrzanych wbiegów lepiej obserwowała.

* Międzyrzecz. Książę Bismarck, który
nam Polakom radził zejść do Monaco, nie-
zawodnie się zasmuci, że nie Polak z Księ-
stwa, lecz jeden z jego ziomków, kupiec tutej-
szy 33 lat mający, zgrał się w owęj jaskini do
ostatniego grosza, i ostatecznie się zastrzelił.

* Ujście. Co chwila słychać o budowie
jakiegoś nowego zboru ewangelickiego w na-
szym Księstwie, w którym panować ma ucie-
cha ewangelików ze strony katolików resp.
Niemców ze strony Polaków. Obecnie znowu
ma powstać nowa dycecyja protestancka i to
wagrowiecka, przez odłączenie pewnej części
z dycecyi ujskiej.

* Gauturnen, *Gaugesänge, Gaufeuer-
wehvereine*, rozmaite Inunigi i inne Stowa-
rzyszenia rozpoczynają niebawem swe latowe
zebrania. W tych dniach była wielka uro-
czystość w Strzelnie poświęcono tam po
ewangelicku nowy szlachutz. Przed pochodem,
który szedł z domu starszego majstra rzetnie-
ckiego, niesiono nowonabyte rogi bawole, spro-
wadzone aż z Ameryki. Czy to było po-
trzebnie? Czyż nie mamy dosyć wołów w
w naszej ojczyźnie?

* Ostrzeszów. Robotnicy kolejni pomię-
dzy Myjomicami a Kępem zażądali podwyż-
szenia płacy, które im też dyrekcya przy-
znała; natomiast nie zgodziła się dyrekcya na
skrócenie czasu pracy, wskutek czego dość
zaoczna liczba robotników pracy zaprzestała.

* Strzelno. Zastępca przewodniczącego
w wydziale powiatowym wybrany został wla-
ściciel dóbr ryerskich Heyne z Kruswicy.

* Piła. Wskutek ostatnich deszczów wy-
stąpiła Głda z koryta i zalała sąsiednie łąki.

* Leszno. Landrata tutejszego, Hell-
manna, zastępować będzie podczas sesyi pa-
lamentu asesor rejencyjny dr. Guenther z Frank-
furtu n. O.

* Na Galicyan zebrały „Nowiny Racibor-
skie” 363 m. 20 fen.

† Marya z Tyzenhauzów hr. Przeździe-
cka, córka kr. Krystofa i Adelajdy z Oli-
zarów, małżonka s. p. Aleksandra Przeździe-
ckiego, znakomitego archeologa, znawcy da-
wnych dzieł krajny, wydawcy dzieł Ka-
dłubka i Długonosa, autora „Jagiellonek”,
„Wzorów sztuki średniowiecznej” i t. p.,
zmarła w Warszawie w sobotę dnia 3 bie-
żącego miesiąca. R. i. p.

† Marcin Chosiak Popiel, najstarszy syn
Pawła Popiela i Emili z hr. Soltyków, dzie-
dzień Kurozwek, zmarł w sobotę w Krako-
wie. Ożeniony był z Natalią z Jezerskich,
horką hr. Karolostwa Jezerskich, a po matce
wnućką jenerała Franciszka Morawskiego.
Dziś rano odbyło się wyprowadzenie trz-
mko do kościoła N. P. Maryi, a po odbytem tamże
nabożeństwie, pogrzeb w Ruszczy. R. i. p.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 6go
maja św. Jana w Oleju.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 22.

Zachód o godzinie 7 minut 31.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 22.

Zachód o godzinie 7 minut 31.

Telegram giełdowy

Berlin, 5 maja 1890. (Kursy końcowe.)

Kurs z dnia	3	5
Przebieg stałej.		
na maj.	108 25	109 25
na wrzesień-październik.	187 —	188 —
Żyła stałej.		
na maj.	168 25	168 75
na wrzesień-październik.	154 —	154 50
6 1/2 rżep. stał.		
na maj.	70 30	70 90
na wrzesień-październik.	53 —	57 90
Okowita stałej.		
eksportowa.	34 70	34 70
na maj-czerwiec.	34 10	34 30

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego Inowrocławsko-Strzeleckiego odbędzie się w środę dnia 7 maja r. b. o godzinie 2-giej po południu w Strzelnie w lokalu p. Pińkowskiego z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajanie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania i korespondencji. 3) Sprawy bieżące. 4) Referat p. dr. Leona Mieczkowskiego „O zakładaniu Spółek systemu Raiffeisena”. 5) Referat p. Ant. Dembińskiego „O potrzebie związania Spółek mleczarskich”. 6) Wnioski członków. 7) Wybór wicepatrona Spółek rolniczych na powiat Strzelecki. Dyrekcya.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Trois Morceaux pour Piano p. M. S. rzyński. Op. 5. Nr. 1. Cracovienne. Pr. M. 1. Nr. 2. Bagatelle. Pr. M. 1. Nr. 3. Humoresque. Pr. M. 1. Leipzig. Fr. Kistner. Utalentowany nasz kompozytor Mieczysław Surzyński wydał świeżo nakładem znaney firmy lipskiej Fr. Kistnera trzy nowe utwory na fortepian. Młody ten artysta ukończył co dopiero swe pięcioletnie studia na konserwatoryach berlińskich Sterna i Lipskimi. Wydaniem powyższych kompozycji wystawił on wyborne świadectwo swego talentu i swęj pilności. Forma muzyczna w tych utworach zadawalnia najwybredniejsze wymagania, melodye oryginalne, harmonie proste i przejrzyste. Krakowiak pełen sily i ognia. Bagatela w pierwszej swęj części lekka i swobodna, w drugiej „Meno mosso” rzewna i tkliva. Humoreska pełna życia i fantazyi, urozmaicona prześli-

cznemi przejściami w obce tonacye i udatnemi wryacjami głównego tematu.

Utwory p. Surzyńskiego nie wymagają zbyt wielkiej techniki fortepianowej, trzeba jednak posiadać dobry smak muzyczny, by odczuć ich zalety i wzorowo je wykonać.

Zyczymy redakowi naszemu, by zyskawszy uznanie muzykalnej publiczności, mógł rozwijać swój talent i obdarzyć nas dziełem szerszego zakroju.

* **Piekło czy jest? czem jest? co czynić, aby się do niego nie dostać?**

Mamy pod ręką prześliczną książeczkę, napisaną przez ks. prałata L. G. de Segura, a tłumaczoną z francuzkiego na polskie przez ks. W. Maryjańskiego, prałata i kanonika metropolitalnego w Poznaniu, poleconą nader gorąco brewem Ojca św. Piusa IX, wydanem do Autora na dniu 2 marca 1876 r.

W książeczce tej szanowny Autor na podstawie niezbitych dowodów stara się przekonać czytelnika o tem, co wszystkie narody zawsze i przez wszystkie wieki wierzyły, co się zowie nie tylko prawdami prostego rozumu, lecz prawdami powszechnie uznanymi. Od początku świata aż po dni nasze wszystkie narody przyjmowały, przechowywały i wyznawały zawsze, chociaż pod inną firmą, wiarę w straszną sprawiedliwość Bożą po za grobem. Fakt to niezaprzeczony, tak jasno udowodniony przez wielkich naszych filozofów chrześcijańskich, iż zbytecznym było silić się na jego dowodzenie. Dość przerzucić kartę po kartce księgi Starożytności i Nowego Testamentu, lub sięgnąć do starożytnych pogan, mianowicie Greków i Rzymian, by się o tem przekonać. Platon przytacza słowa mistrza swojego Sokratesa, który mówi: „Bezbożnicy, którzy wzgardzili świętymi prawami,

strąceni bywają do Tartaru, z którego nigdy już nie wyjdą i w którym cierpieć będą męki straszliwe i wieczne...” Platon zaś dodaje: „Trzeba wiarę dawać starożytnym i świętym podaniom, które uczą, iż po tym żywocie dusza będzie sądzona i surowo karana, jeżeli nie żyła jak się należy.” Homer i Wirgili przybrali te podania w barwy poetyczne w nieśmiertelnych swych poematach. Wiarę tę powszechną i niezaprzeczną pierwszy stwierdza i uznaje filozof Bayle, sceptyk i niedowiarek; po nim równy mu wolteryanin, angielski filozof Bolingbroke z szczerą otwartością fakt ten przyznaje w ustępie, znajdującym się na stronie 13 w mowie będącej książeczką. Uderzające ślady tej wiary w pozagrobowe męki przechowują się także w pogańskich wierze Indyan i Persów, a i mahometanizm liczy piekło do swoich artykułów wiary. — W łonie zaś chrześcijaństwa dogmat o piekle wyraźnie i głośno wyznawany, stanowił jednę z tych wielkich prawd fundamentalnych, które służą za podstawę dla całej budowy wiary świętej.

Książeczkę tę, zawierającą stron przeszło 130, polecic możemy każdemu bez względu na wiek, stan i płeć. Wydana ona została nakładem Straży św. Wojciecha a nabyć ją można odrovną pocztą w Drukarni Kuryera Poznańskiego za zniżoną cenę, bo kosztuje tylko 35 fen. z przesyłką zaś 40 fen.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 4 maja.

BAZAR. Suchocki z Warszawy, pani Krzywińska z Węglewa, pani Turno z Objezierza, Malczewski z Odrowąża, pani Rzemczużen ze Słupcy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Moszczeński z żoną z Przysieki, Krajewski ze Skoraczewa, Grabowski ze Zborowa, Bajarski i Grajart ze Srema, Przybyliński z Lutyni, Jankowski z Dzielokłuczka, Małecki z Samostrzela, Kozłowski z żoną ze Słupcy, Rybiński z bratem z Gdańska, pani Stajkowska z Zalesia, Wiesengrund z Frankfurtu, Riesenfeld i Biermann z Wrocławia, Berkling z Lipska.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 5 maja. — (Sprawozdanie z giełdowe).

Stan powietrza: zmienne.

Zyto bez handlu.

Okowita: —.

Cena wypraw. —. Wypowiedziano — w mieście (bez beczki) tow. opłat 50-ta 52 90 n., 70-ta 53 10 m., kwiecień 50-ta 52 90, 70-ta 53 10 m., maj 50-ta —, mk., 70-ta —, mk., czerwiec 50-ta —, 70-ta —, lipiec 50-ta —, 70-ta —, sierpień 50-ta —, 70-ta 34 30 m., wrzesień 50-ta —, 70-ta —, m.

(Sprawozdanie arszędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypraw. —, mk. w mieście bez beczki 50-ta 52 90 m., 70-ta 53 10 m., maj —, mk., sierpień 50-ta —, 70-ta 34 30 m.

Ceny targ. w Poznaniu d. 5 maja 1890.	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	
Pszensica . . . 100 kilg.	19 10	18 30	17 —	—
Zyto	16 20	16 —	15 80	—
Jęczmień	17 30	15 —	13 —	—
Owies	16 30	15 70	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—
Kartofle	2 80	2 20	—	—
Rzepak	—	—	—	—
Rzepak	—	—	—	—
Lubin żółty	16 —	14 50	—	—
niebieski	16 —	14 30	—	—
Wyka	—	—	—	—

Poznań, 5 maja. — Ceny maki. Pszenna 94.50, rzana 80.00 za 100 kilogram.

Najwięcej w materiał obfitującą ze wszystkich dzienników mój jest



„Illustrirte Franen Zeitung.“

W ciągu roku wychodzi w 24 podwójnych zeszytach, 24 numerów mój i treści belletrystycznej. Z dodatkami w pięknych kolorowych okładkach.

Numer z modami są te same co w „Modenwelt“, które swoją treścią zawierają około 2000 rycin i tekstu, wiele więcej podają materiał jako którykolwiek inny dziennik mój. 12 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykończyć garderobę dla pań i dzieci jako i bieliznę wogóle wszystko, czego tylko w domu może za chodzić potrzeba. (1687)

Dział belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskim w wielkich miastach i u wód, regularnie doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencya, oprócz tego wiele artykułów wykonanych ilustracyi, a do mój jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami, 12 wielkich kolorowanych obrazków mój, 8 kolorowych deseni do artystycznych robotek kobiecych i 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu ilustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne w ogóle pismo ilustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a prztem wynosi abonament kwartalny tylko 2.50. Pojedyncze zeszyty kosztują 50 fen, czyli 30 cent. — „Wielkie wydanie z wszystkimi miedziorzami“ podaje jeszcze oprócz tego 36 wielkich kolorowanych obrazków mój, a więc rocznie 64 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Ausro-Węgrach podług kursu.)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbe gratis i franco przesyła Ekspedycja, Berlin W. Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 3.

†
ś. p.
**Jadwiga z Urbanowskich
Kucnerowa**

rozstała się tym światem d. 4 maja. Przeniesienie zwłok z domu żałoby na cmentarz parafialny w Lesznie nastąpi we wtorek o godzinie 5 1/4 wieczorem. Nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 9 rano.
Mąż z rodziną.
Leszno, dnia 5 maja 1890. (1683)

**Obrazki
do Pierwszej Komunii św.**
poleca i odwrotnie wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

➔ **Na miesiąc Maj** ➔
O czci Matki Boskiej w Polsce
przez X. W. Mrowińskiego T. J., nakładem Straży św. Wojciecha. Stron 112. Cena za egzpl. 20 fen., z przesyłką 25 fen., 100 egzpl. 15.00, 500 egzpl. 65.00 włącznie z portorym, poleca i odwrotnie wysyła |
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

Na sezon wiosenno-latowy
polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych

Materje welniane na suknie, czarne i kolorowe
w wyrobach najnowszych.

Jedwabie czarne i kolorowe,
Firanki — Koberce,
Materje meblowe, Płótna, Słotowizna, płócienna na pościel,

➔ Kołdry watowane ➔
Bieliznę męską — Krawaty — Fianele
Na życzenie wysetamy próby na prowincyą.

J. & T. KAMIENSKI,
skład bławatny i fabryka bielizny męskiej
Poznań, Stary Rynek 73, dem Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska. (1415)

73 73

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1574)

Wantuchy do wełny
skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi. okrągłe po Mk. 1,80—4,00 stósownie do wagi.
Sznur, szpagat, papier po najtańszej cenie.

Płachty żniwne
z Tow-warp (półlniane) Mk. 8 i wyżej, w jednej sztuce bez szwu Mk. 12,00.

Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00. 1,10. 1,25.
Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile.
Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parcliane,
Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk

Orłowski i Sp.,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Heyducki & Eichstaedt
(526) polecają
**komże, alby, birety,
kolnierzyki i obojczyki,**
po cenie umiarkowanej.

Obwieszczenie.
Niziej podpisany dozór sprzeda dnia 12 maja rb. o 11 przed południem przez licytacją za natychmiastową zapłatą tutejszy policyjnie zamknięty **kościół parafialny.** Kaucya licytacyjna 200 marek. Warunki ogłosi się na miejscu przed samym terminem, na który zaprasza **Dozór kościelny.**
Miasteczko (Friedheim), dnia 3 maja 1890. (1679)

**Hamburgsko-Amerykańskie
Towarzystwo Akcyjne żeglugi parowej**
Umyślna
i pocztowa żegluga parowa
pomiędzy (Nr. 512)
Hamburgiem a Nowym Yorkiem
z przystankiem w Southampton

Podróż na Oceanie około 7 dni.

Oprócz tego regularne połączenie parowcami po czotworni między
Hawrem a Now. Yorkiem. Hamburgiem a Indjami zachodnimi.
Hamburgiem a Havaną.
Hamburgiem a Meksykem.
Hamburgiem a Baltimorem.

Blizszych wiadomości udzielają: **Michaelis Oelsner,** Rynek nr. 100 w Poznaniu, **Jul. Geballe** w Rogoźnie, **Abt. Kantorowicz** w Wrzesni, **A. Spektorek** w Chodzieżu, **Hug. Moske** w Wyrzysku. (1374)

**Plaszcze
nieprzemakalne**
w miekkie i daniakie gotowe i podług miary
w najnowszych deseniach, po cenach naj-
niższych, poleca
W. A. Kasprowicz
Frydrykowska 4
Poznań. (1457)

Fabrykacya pewnego hurtowego artykułu spożywczego, którą wszędzie można praktykować jako środek do utrzymania lub też jako dochód poboczny, posiadając chociażby tylko kilkadziesiąt marek. Blizsze wiadomości sub **Fabrikation 300* Hauptpostlagernd Berlin.** (1681)

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
**Dr. Retau'a
Ochrona własna.**
80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracyami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. Tysiące zadzwleczają mu swe wyzdrowienie. Sprowadzić można przez magazyn nakładowy w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnia. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1192)

Uczni
chcących się wyczerzyć **rytmownictwa** poszukuje (1509)
Zakład artystyczny
Stefana Belowa,
Poznań, Wrocławska ul. 19.

Markizy
do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje spiesznie i tanio (1420)
Zakład tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
Poznań, Podgórna ul. 5.

Grabie konne
systemu Tigra i Hollingswortha w niedoścignionem wykonaniu, tudzież (1648)
przetraszacze siana
podwójnie działające z ruchem naprzód i wstecz,
Oryginalne żniwiarki Waltera A. Wooda
do zżecia koniczyny, trawy i zboża i do wiązania snopków, Sieczkarnie do zielonej paszy najnowszej konstrukcyi.
Prasy do zielonej paszy działające automatycznie — oryginalne Lindenofskie, polecają
Bracia Lesser w Poznaniu,
ulica Mała Rycerska nr. 4.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)
fabr. przez Aug. Siegel'a w Genthin,
Jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chirurgów itp., również na prowincy; specjalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Steczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)
Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sandler w Magdeburgu, Dr. P. M. Bühler w Lipsku, F. Stauda, król. chirurg J. K. Mościł Wilhelma I. H. Kirschbauma, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

**Najlepsza książka majowa jest:
„Cześć Maryi na każdy czas“**
osobliwie w miesiącu Maju.

Książka ponażająca i modlitwena dla dziecieli Najśw. Panny Maryi ozdobiona 64 drzeworytami, obejmująca 24 arkusze druku na papierze trwałym, wyraźnymi głoskami. Cena gustownie oprawnego egzemplarza 1 markę 20 fen., broszurowanego egzempl. 80 fen. Przy odbiorze 10 oprawnych egzempl. za 10 marek, broszurowanych za 6 m. Przesyłka franko.

Nabyć można przez wszystkie księgarnie i agentury, jako też wprost od wydawcy
Karola Miarki
w Mikołowie (Nicolai O/S.)

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, **buduję nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne.** (1583)

Posadzkę wenecką „Terrazzo“
dla kościołów wykonywam w jednej całości na miejscu, mocno i trwale.

M. Piotrowski,
dekorator kościołów.
Poznań, ulica Wrocławska nr. 14.

Wyprzedaż!

Z powodu przeniesienia składu wyprzedaje wszelkie, artykuły, jako: **Bieliznę gumową, nakrycia stołowe, płaszcze nieprzemakalne, kalosze, lalki, piłki, chirurgiczne przedmioty, rozpylacze, perfumy, portmonetki, grzebienie i t. d.** po znacznie niższych cenach. (1505)
Od 1 lipca r. b. znajduje się skład mój tylko przy Frydrykowskiej ulicy nr. 5.

W. A. Kasprowicz,
Wilhelmowski plac 6. Poznań, Frydrykowska ul. 4.
Skład specjalny towarów gumowych i fabryka bandaży.

Na wyprawy!!

Garntury stołowe z białej i kolorowej porcelany i ang. fajansu, Serwisy do kawy, Garntury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne. (1389)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancją dobrego palenia, Alfenide stołowa „Christofla“,
Podarki słubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca w największym wyborze specjalny skład porcelany, szkła i lamp
B. Szulczewskiego,
Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Zakład malowania na szkło
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
poleca się do wykonywania malowideł w każdym stylu dla kościołów i domów prywatnych. Ceny umiarkowane. Zezwala się na odpłatę ratami. Prospekta i szkice rozesła się gratis i franko. Oprawy okien w olów. Specyalność: oprawa okien kościelnych. (1628)

Niezawodny Rezultati!
Kto chce dobrą sive sprzedac, lub kto chce dobrą kupic, ten niech się tylko zaufaniem zgłosi do Agentów **LICHTA** w Poznaniu. z ałożona 1847
Szkła, sumpiena i dystrybuena usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Rzadzca gosp.
dobrze polecany z dotychczasowej posady, posiadający 22 lat praktyki w większych majątkach, poszukuje od 1 lipca r. b. posady. Łaskawe oferty proszę nadesłać **B. T. poste restante Gniezno.**

Wesołosc i wrazenie wywołuje nadzwyczaj elegancka sztuka mogąca być w towarzystwie przez każdego wykonaną bez aparatów Prospekt gratis i franko. **F. Müller,** Berlin N. 20. (1681)

Pisarz gospod.
potrzebny od 1. 7. 1890. Roczna pensya 300 M. Opis świadectw do **Dom. Arkuszewo p. Gniezno.** (1675)

Organista
pewny w swym zawodzie poszukuje miejsca zaraz lub od 1 lipca.
W. Bieganowski, organista, **Wronki.** (1687)